Nr. 22. Tarnów, dnia 30 maja 1926. Rok II.

NASZ GŁOS

Cena egzemplarza
15 gr.
Prenumerata kwartalnie 2 Zł

Tygodnik polityczno-społeczny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: TARNOW, Ul. SEMINARSKA 7.
WYDAWCA I ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR: JÓZEF PORĘBA.
Redaktor przyjmuje w dnie powszednie od godziny 4. do 5. po południu.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.
Ogłoszenia handlowe według obliczeń

Lecz narodu duch zatruty.

Zamach się udał i przeszedł szybko, bo naród znużony okropnościami minionej długiej wojny i dzisiejszem położeniem gospodarczem, dość ma już awantur. Udał się, wstrząsnął społeczeństwem, ale jak każdy czyn zostawił w duszy narodu skutki. Przyczyna musi mieć swój skutek. Dobry czyn zostawia dobre skutki, zły czyn wywołuje złe następstwa.

Zamach warszawski wstrząsnął społeczeństwem, ale też zatruł społeczeństwo. Wstrząsnął a raczej wystraszył różnych złodziei dobra państwowego, tych, co się chcieli na ojczyźnie obłowić. Ale to nie jest wstrząs moralny, to typowy strach bandyty, gdy zaprowadzą sądy doraźne. I nawet nie wiem, czy przeszli wstrząs moralny ci, którzy zawsze szukali świętego spokoju, kurjerkowego bytowania i mędrkowania, wygodnych sytuacyj, nieprawdopodobnych, kinowych senzacyj.

Ale wiem, bo się stykam codziennie z ludem roboczym wiejskim i miejskim, że chodzi jak otumaniony. Ci, którzy się życiem społeczno-politycznem interesowali, których już partje czy nadzieja w nowe rządy, w posłów i wybory zawiodły, ci i ostatniemi wypadkami czują się już zawiedzeni. Jak bowiem obecnie rzeczy stoją, nie widać poprawy — i nie ma widoków poprawy. Drożyzna głowę podnosi, bezrobocie trwa nadal, bo tylko łata się drobnemi robotami; a „Naprzód“ o tem dn. 24 bm. w artykule wstępnym tak pisze:

„Tydzień czasu nie mógł pozostać bez—powiedzmy odrazu ujemnego wpływu na nasze położenie wewnętrzne i zewnętrzne. Mówiąc o położeniu wewnętrznem, nie mamy na myśli nadzwyczajnych wydarzeń od 12 — 14 bm., ale te zwykłe, codzienne rzeczy, które nas przed tymi dniami trapiły i które mimo pomyślnego zakończenia tych dni nie przestały nas trapić. Jako najważniejszą — powtarzamy: w starem wydaniu—sprawę wewnętrzną, uważamy sprawę walutowo-finansową. Dolar nie dał się nawet zwycięskim przewrotem wstrzymać w swych szalonych skokach; doszedł on już w tych dniach do blisko 13 zł, a stanął na granicy 12 zł. Drożyzna właśnie w tych dniach przełomowych zrobiła dalsze silne postępy. O zmniejszeniu się istotnem bezrobocia, o jakimś żywszym ruchu budowlanym czy przemysłowym nic nie słychać“.

Mniej wyrobieni i uświadomieni robotnicy, albo inni otumanieni śnią jeszcze nadzieję poprawy, lecz gdy ona nie nast pi, czeka ich gorzkie rozczarowanie.

Do czego zaś prowadzi rozczarowanie, brak nadziei przy braku pracy i chleba? — nie chcę już wymawiać tego strasznego słowa. Tem bardziej, że podstawy moralne zachwiane. Nauczono ludzi, że przysięgę daną własnemu narodowi, własnemu państwu, można łamać bezkarnie, co gorsza, że tych, którzy ją złamali, uważa się za bohaterów, a tych, którzy przysięgi dotrzymali potępia się utartym frazesem, jako zdrajców ludu. Mało tego. Czytamy w dziennikach, że generał Tokarzewski, komendant m. Warszawy, polecił dowódcom oddziałów garnizonu warszawskiego urządzenie pogadanek „na temat wypadków z 12, 13 i 14 maja“ i że między punktami poleconemi do omawiania z żołnierzami, jest następujący dziesiąty:

„Drobna część wojska **przez swą nieświadomość**, pragnąc w swem mniemaniu spełnić obowiązek żołnierski, stanęła po stronie dawnego rządu“

I punkt 12:

„Marszałek Piłsudski wspaniałomyślnie przyjmuje te oddziały pod swoją opiekę, nie robiąc różnic między oddziałami, które stanęły odrazu pod rozkazami marszałka, a oddziałami, które **przez swą nieświadomość** czasowo były po stronie dawnego rządu“

Jeżeli to ma być urabianiem zdrowej duszy żołnierza, to co ma się nazywać, łagodnie mówiąc, demagogją? Jakże przytem rozumieć końcowe słowa ostatniej odezwy min. Piłsudskiego do wojska:

„Niech Bóg, nad grzechami litościwy, nam odpuści i rękę karzącą odwróci, a my stańmy do naszej pracy, która ziemię naszą wzmacnia i odradza.“

I już zasiew kiełkuje. Lwów stał się widownią **krwawych** wieców politycznych. Tego przedtem nie było. Walczono na słowa, ale tak łatwo krew się nie lała. Nawet senzacyjny, bezmyślny krakowski „Kurjer“ zauważa, że obecnie »w Polsce jest bardzo łatwo o przelew krwi.“ Kto się bił we Lwowie? Wszystkie ugrupowania polityczne, bo socjaliści, komuniści, piastowcy, endecy, młodzież akademicka, kolejarze, piłsudczycy, faszyści i żydzi. Tak podają dzienniki.

I to się ma nazywać owe słynne oczyszczenie atmosf ry i wstrząs moralny.

Wołano w dniach przewrotu, że Piłsudski wszystkich weźmie za buzie, a on teraz w publicznych wywiadach głosi, że po nielegalnym czynie chce legalnych rządów. I tłómaczy się i usprawiedliwia, że idąc z wojskiem, już zrewoltowanem, chciał pertraktować z Prezydentem, a nie chciał przelewu krwi, ale zapomina, że na żądanie Prezydenta, któremu jako wojskowy wraz z wojskiem przysięgę składał, odpowiedział, że się legalnie nie cofnie. Czyż takie przedstawienie faktów nie jest zatruwaniem

WYJĄTKI

z mowy JE. Ks. BISKUPA WAŁĘGI na Kongresie Marjańskim w 1911 r. w Przemyślu.

(Ciąg dalszy.)

Miarą i probierzem uczuć katolickich jest s t o s u n e k d o K o ś c i o ł a k a t o l i c k i e g o. Przypatrzmy się jeszcze, czy ten nasz stosunek do Kościoła wytrzyma katechizmową krytykę.

Według katechizmu w rzymsko-katolickim Kościele powinno się koncentrować całe nasze życie duchowe, gdyż stamtąd czerpiemy naukę, wskazówki i łaski. Poza Kościołem niema innego pośrednika między Bogiem a nami, niema poprostu przystępu do Boga. On nam zastępuje samego Chrystusa Pana tu na ziemi i do niego, jak do samego Chrystusa powinniśmy się odnosić z zaufaniem, posłuszeństwem i miłością.

A przecież mimo to wszystko, trafiają się wśród nas ludzie, którzy chcą po swojemu sł[illegible] P. Bogu, chodzą, jak to mówią, luzakiem i chełpią się z tego, że sprawy swojej duszy bezpośrednio z samym Bogiem załatwiają. Nazywają się wprawdzie katolikami, ale obchodzą się bez Kościoła oficjalnego.

Ciągle jeszcze pokutuje między nami typ, który wyłącznie naszą jest specjalnością, typ katolika, który się sam nazywa „naszym“, „polskim“ katolikiem w przeciwieństwie do „rzymskiego“ katolika — czyli innemi słowy katolik pełen uprzedzeń do Rzymu, do Papieża, który lubi powtarzać: „pierwej Polak, potem katolik“ — na co się Ojciec św. (Pius **X.**) w rozmowie przedemną żalił.

Wprawdzie tradycyjnie prawie wszyscy czujemy potrzebę Kościoła, zwłaszcza przy naszych narodowych obchodach, domagamy się jego współudziału dla większej parady. Poza tem, wielu z tych, co uczestniczą w nabożeństwach patrjotycznych, nie bardzo liczy się z Kościołem, z jego rozkazami i życzeniami. Często zapominamy o tem, że Kościół ma władzę i to pełną której winniśmy posłuszeństwo, nieposłusznych nietylko może, ale i musi karać, a uparcie nieposłusznych musi wykluczać. Tymczasem żądamy od niego, by zrezygnował ze swej władzy, a kierował się tylko jakąś szeroką miłością i pobłażliwością. Darujcie mi to porównanie: chcieliby z Kościoła zrobić starą kuzynkę, którą się niby szan[illegible]dza się na honorowem miejscu, ale po[illegible] nawet dzieci sobie nic z niej nie robią, gdyż czują, że się jej do niczego mieszać nie wolno. (Przykazanie postu, zakaz czytania [illegible]ych książek i t. p.)

* *

Tutaj pragnę jeszcze zdemaskować jednego straszaka, którego wymyślili wrogowie wiary, aby wiernych od Kościoła odstręczyć; i przyznać trzeba, że skutecznie nim wojują; a temu straszakowi na imię: k l e r y k a l i z m.

Z ustanowienia Bożego istnieje w Kościele stan duchowny, czyli kler i stan świecki; oba stanowią Kościół Chrystusowy i bez kleru niema katolicyzmu. Obydwa te stany powinny tworzyć jedność, wspólne mają interesa i wspólne cele, razem mają służyć P. Bogu i dążyć do nieba, które jest jedno dla wszystkich. Gdzie tej jedności braknie, tam nastaje rozstrój, osłabienie i upadek społeczeństwa. Jakoż zrozumieli to dobrze nasi nieprzyjaciele; nie mogąc nas pokonać w otwartej walce, zmienili taktykę. Zostawiają pozornie w spokoju P. Boga i Kościół, a starają się natomiast odwrócić serca wiernych od kierowników duchownych. Gdy im się uda kłamstwami, oszczerstwami zohydzić kapłanów, któż wtenczas będzie słuchał ich kazań, kto będzie przyjmował z ich rąk Sakramenta św. Patrzcie na przykład Francji, Portugalji; tam wszędzie zaczynało się od antyklerykalizmu; lękam się bardzo, czy nie pójdziemy w ich ślady, skoro się jeszcze wśród nas antyklerykalizm wzmoże. Mówię „wzmoże“, bo on już u nas jest. Pomijam tych, którym dość widoku sukni duchownej, by wpadali w szał nienawiści — czasem nawet ludzie wierzący lękają się uchodzić za [illegible]kałów, nie mówią i nie działają tak, jak im [illegible] ich wiara i ich sumienie. Lękają się wszel[illegible] objawu wiary, gdyż to w oczach niejednego za klerykalizm uchodzi.

Nie chciałbym mówić „pro domo sua“, gdyż sam z łaski Boga do kleru należę i nie zamykam oczu na nasze ułomności, ale jako biskup mam obowiązek zwrócić uwagę na grożące z tej strony niebezpieczeństwo dla sprawy katolickiej.

C. d. n.

opinji publicznej, która z gazet pamięta przecież fakta niedawno minione?

Czyż sobie nie zdają sprawy ci dzisiejsi krwawi zwycięzcy nad swym własnym narodem, że to wszystko zostawia w duszach posiew niemoralny, że zatruwanie duszy narodu mści się nie na jednych ale na wszystkich, a przedewszystkiem na istnieniu państwowem swego narodu?

Tak, zamach się udał, lecz narodu duch zatruty. *Pjot.*

Władysław Janikowski.

Nasza ukochana Młodzieży Polska!

Od r. 1879 stykam się blisko z młodzieżą — choć nie pedagog, a z innego zawodu — służę jej i kocham ją gorąco, pracując z nią w jednej — rzec mogę z chlubą — największej i najdawniejszej organizacji polskiej, mianowicie „Sokolej", dając jej zawsze wszystko i szczerze, na co tylko zdobyć się mogłem w mojem życiu całem. Organizacja ta obrała sobie— jak wiadomo — patronem duchowym nieśmiertelnego wodza w sukmanie, Tad. Kościuszkę i pod tem wanioslem jego hasłem: *„wszystko zawsze z Bogiem, dla Ojczyzny"*. I temu hasłu nie sprzeciwiało się Sokolstwo nigdy, pomimo przeróżnych niejednokrotnie napaści ze strony żywiołów wywrotowych przeciw wszystkiemu, co nasze, święte, chrześcijańskie, praworządne i polskie. Więc z tego powodu pozwalam sobie skreślić tu słów parę, nawiązując do „Rezolucji" uchwalonej na III. Zjeździe Del. Stow. Młodzieży w Tarnowie, dn. 16 maja 1926 (patrz: „Nasz Głos" Nr. 21. z dnia 23 maja br.)

Ósmy rok dobiega, kiedy doczekaliśmy się tej wielkiej, wzniosłej, upragnionej, w snach tylu pokoleń wymarzonej, a dziś już prawdziwej chwili dziejowej. W oczach naszych zmartwychwstała Polska, z nóg i rąk opadły jej kajdany, a na cierniach korony zakwitły róże.

Półtora blisko wieku uginaliśmy się pod jarzmem trzech zaborców, którzy w bezprawiach swoich, każdy na swój sposób, walczyli o palmę pierwszeństwa.

Nie mieliśmy żadnych praw swoich. Wszystkie, choćby najświętsze prawa istniały o tyle tylko, o ile potrafiły się przystosować do wymagań i potrzeb rządów zaborczych. W takich warunkach Polak nie mógł być wolnym obywatelem kraju. Usiłowano jadem swoim zatruć ducha narodu naszego, a nawet dźwięk imienia polskiego wymazać z pamięci ludzkiej.

Przeszliśmy całą Golgotę, ale zwyciężyliśmy! Polska powstała! I nie wskrzesiły jej żadne rządy, ani cesarze, powołał ją do życia sam **Bóg** rządzący światem, który wyznaczył Polsce wzniosłe posłannictwo w dziejach świata, wiódł ją przez wieki całe, gdy była wierną przeznaczeniu swemu, który dopuścił potem na nią dni ciężkie, gdy Mu się chwilowo sprzeniewierzyła, a gdy dopełniła się miara jej cierpień powołał ją znów do spełnienia wielkiego zadania swego na świecie. I ta Opatrzność Boża tchnęła ożywcze moce na te dzielne, karne, wierne Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie organizacje, wyrosłe z Sokolstwa, Harcerstwa, Skautu i Drużyn Bartoszowych, które walcząc na śmierć i życie, przyczyniły się do ugruntowania praw narodu naszego, wywalczyły **wolność!**

Dziś nie dość jest wielbić i podziwiać sprawiedliwość Bożą, ale trzeba wyrozumieć Jego plany, wniknąć w zamiary Jego, trzeba **współdziałać z Bogiem** i samemu przyłożyć rękę do odbudowy narodu, trzeba — wnikając do wszystkich umysłów — myśleć o odbudowaniu tego wszystkiego, co się składa na tężyznę, dzielność, obyczajność i kulturę narodu.

Naród, który chce być sobą, musi być silny nietylko moralnie i duchowo, ale fizycznie i ekonomicznie, musi wychować zdrowe pod każdym względem pokolenia, bo tylko wtedy ostoi się wobec wrogów i spełni zadanie swe na ziemi, dla Ojczyzny i społeczeństwa.

Powiedział nasz nieśmiertelny Wódz Tadeusz Kościuszko: „Narodzie, ziemia twoja wolna będzie, gdy duch twój wyższy będzie nadewszystko„ — a Jan Zamoyski wyraźnie zaznaczył, że: **„Naród takim będzie, jakie da wychowanie młodzieży.** Od nas więc samych, od charakterów naszych zależy byt i nasza tężyzna narodowa.

Dok. nast.

Ku czci świętego Patrona Młodzieży.

Komitet Rzymski z powodu 200 tej rocznicy św. Stanisława Kostki. J. Em. X. Kardynał Kakowski otrzymał z Rzymu następujący list, który w przekładzie polskim w całości podajemy:

Eminencjo!

Gdy w dniu 31 grudnia r. b. przypada dwuchsetna rocznica tego wielkiego dnia, w którym przesławna Polski chluba, Stanisław Kostka, uwieńczony został razem ze świętym Alojzym aureolą Świętych, sądzimy, że sprawimy Eminencji i Episkopatowi całej Polski przyjemność, gdy prześlemy wiadomość, że ukonstytuował się w Rzymie Komitet celem oddania godnej czci serafickiemu młodzieńcowi.

Komitet ten, stworzony przy grobie ukochanego młodzian'a, postara się, aby tegoroczne święto św. Stanisława, poprzedzone dziewięciodniowem nabożeństwiem, obchodzone było w uroczysty sposób przez trzy dni; w końcu zaś roku, w sam dzień 31 grudnia b. r., młodzież rzymska i młodzież, która z całego świata przybędzie do Rzymu na uroczystości Alojzańskie, zgromadzi się u grobu św. Stanisława, ażeby w pielgrzymce swojej nie pominąć należnego hołdu godnemu towarzyszowi i bratu św. Alojzego.

Żeby rocznica ta nie skończyła się zewnętrznemi tylko uroczystościami, zamiarem Komitetu jest — rzucić w lud podobizny i życiorysy św. Stanisława, ażeby cześć świętego Młodzieńca rozeszła się coraz bardziej.

Oto, co pragnęliśmy donieść Eminencji i Episkopatowi Polskiemu, by wywołać przeświadczenie, że ukochany Wasz współobywatel, tego Bóg wspaniałym darem darował Rzymowi, nie będzie w stolicy chrześcijaństwa pozbawiony należnego Mu hołdu.

Przy tej sposobności winszujemy z głębi serca całej Polsce takiej chluby i chwały, jaką jest Stanisław Kostka i za jego pośrednictwem życzymy Wam i wszystkim tak wiernym Polakom wszelkiej pomyślności.

Jego Eminencji najoddańszy w Panu:
(—) *C. Kardynał Laurenti*, Prezes hon. Kom.
(—) *K. Skirmunt*, Prezes Komitetu.
(—) *Stanisław Federici*, Sekretarz Kom.

Nowa ustawa o pracy
we Włoszech.

Parlament włoski uchwalił nową ustawę o umowach przymusowych między przedsiębiorcami a robotnikami. Ustawa ta wejdzie w życie po podpisaniu jej przez króla.

Wkraczając w dziedzinę stosunków wzajemnych między kapitałem a pracą, rząd faszystowski stworzył przez opracowanie i uchwalenie ustawy o umowach zbiorowych nowy typ interwencji państwowej i prawodawczej, której przykładu i praktyki niema do tychczas w żadnym innym kraju na kontynencie europejskim.

Podstawą realną, na której się opiera ustawa jest **obowiązkowa organizacja wszystkich grup przedsiębiorców i robotników** w ramach syndykatów. Tak jedni jak i drudzy muszą należeć do syndykatów, uznanych przez rząd i zatwierdzonych jako osoby prawne.

Syndykaty obu rodzajów rozmieszczone zostają regjonalnie: po jednym syndykacie na daną miejscowość, po jednej federacji syndykalnej na prowincję. Centralizacja federacyj krajowych (konfederacja) opiera się na podziale według sześciu głównych gałęzi produkcji i działalności społecznej: handel, przemysł, rolnictwo, komunikacja i przemysł transportowy, banki, zawody wyzwolone (pięć konfederacji przedsiębiorców i pięć konfederacji robotniczych; konfederacja zawodów wyzwolonych obejmuje lekarzy, adwokatów, liberatów, artystów etc.)

Tak syndykat, jak federacja i konfederacja korzystają z przywilejów i obowiązków osoby prawnej. Państwo zarezerwowało sobie jednak prawo kontroli i wglądu w działalność organizacyj syndykalnych wszystkich stopni. Tak więc przewodniczący syndykatu lub federacji musi otrzymać po obiorze go na to stanowisko exequatur rządu; kontrola władz rządowych rozciąga się na obrót pieniężny syndykatów, który sięga w istniejących organizacjach sumy 400 miljonów rocznie. Rząd zastrzegł też sobie prawo rozwiązywania syndykatów źle administrowanych lub ujawniających tendencję antynarodowe.

Osią całej ustawy i głównym celem, ku które mu zdążają jej tendencje jest — wykluczenie konfliktów między pracodawcami a pracobiorcami. Do tego celu zdąża rząd przez nałożenie obu stronom przymusu zawarcia umowy zbiorowej o warunkach pracy oraz przez wykluczenie lokautu i strajku jako środ-

Antoni Malczewski
Z okazji stulecia jego śmierci 1827—1926.

Antoni Malczewski jest najoryginalniejszym pisarzem w naszej literaturze. Mianowicie jest on „auctor unius libri" (autor jednej książki). Prócz jednego poematu »Marji« i kilku drobnych wierszyków jak »Oda do wojny« i „O jak przykro wracać do swoich bez nadziei!" nic nie pozostawił on w swojej tece. Usprawiedliwieniem na to może być przedewszystkiem rychła smierć jego (umarł w 33 roku życia,) stosunki w państwie i w końcu stosunki familijne. W r. 1793, kiedy to w Polsce panowały hulaszcze życie i rozpustne czasy ostatniego z królów, Stanisława Augusta Poniatowskiego w jednym z licznych ówcześnie dorobkiewiczowskim domu, urodził się przyszły autor „Marji", Antoni Malczewski. Mając lat siedem stracił matkę, a ojciec złamany stratą żony, oddał go na opiekę zacnej i rozumnej pani Juljannie z Błędowskich Skibickiej. Za jej pomocą dostał się Antoni Malczewski do słynnego na ów czas gimnazjum w Krzemieńcu. Wtedy okazał się już wybitny talent jego. »Cień nagany nie dotknął go" — pisze Czacki w świadectwie, jakie mu przy ukończeniu gimnazjum wystawił. Najwięcej interesował się tam wykładami stylistyki i poetyki Euzebjusza Słowackiego, jakoteż historją literatury prowadzoną przez Alojzego Osińskiego. W Krzemieńcu należał do towarzystwa „kształcących się w porządnym mówieniu i pisaniu". Tam też powstała »Oda do wojny« pisana w stylu Woronicza z postaciami Karpińskiego. W r. 1811 wstąpił do wojska Korpusu Inżynierów w Warszawie w randze podporucznika.

Nadzwyczajna uroda i świetne ułożenie zdobyło mu wielkie powodzenie w towarzystwach. To stało się jego zgubą. Przez Karolinę z Walewskich, kobietę wielce zalotną i bałamutną, pojedynkował się z najbliższym przyjacielem Aleksandrem Błędowskim.

Wynikiem pojedynku była strzaskana noga i dużo wstydu.. Gdy nadszedł pamiętny rok 1812 Antoni Malczewski był już porucznikiem konnej artylerji i adjutantem polowym generała Kosseckiego. Gotował się wiec do wyprawy z Napoleonem, lecz zraniona w pojedynku noga nie dozwoliła mu wyruszyć. Po upadku Napoleona podał się do dymisji i wyjechał w świat. Zwiedził Szwajcarję, Włochy, Francję, a nawet zrobił wycieczkę do Anglji. Podczas pobytu za granicą oddawał się bądź to studjom literackim bądź też przyrodniczym. Szczególnie interesował się »wynalazkiem« Mesmera — magnetyzmem zwierzęcym. W Wenecji spotkał się z Byronem. To spotkanie wpłynęło dużo na przyszłego twórcę „Marji", gdyż jak pisze w liście do K. Wójcickiego—pani Rucińska: „Tam odezwał się w nim geniusz pobratymczy Byrona— od niego to duchem poezji natchniony został" Pod wpływem Byrona powstał wiersz «O jak przykro do swoich wracać bez nadziei!« będący jakoby pierwszym tchnieniem „Marji".

Powróciwszy do Ojczyzny w r. 1821 wziął małą dzierżawę w powiecie Włodzimierskim na Wołyniu. Stare nawyczki jednak wróciły, wdał się w niepotrzebne stosunki miłosne, które go zmusiły do opuszczenia Wołynia. W roku 1823 przeniósł się do Warszawy, gdzie miał zamiar czas dłuższy przepędzić. Tam dokończył i wydał »Marję«, rozpoczętą zdaje się na Wołyniu.

Brak funduszów, brak odpowiedniej posady, a przytem zupełny deficyt z wydanej w r. 1825. po raz pierwszy »Marji«, na której się nie poznano odrazu, przyspieszyły jego śmierć. Umarł 2 maja 1826 r. Pozostawił po sobie zaczątki swego talentu, który śmierć zniweczyła.

Kilka osób zaledwie odprowadziło jego zwłoki na Powązki — gdzie spoczywa w zapomnianym grobie.

Włodzimierz Erost

ków rozwiązania zatargu i przymusowe poddanie wszystkich ewent zatargów orzeczeniu i wyrokom sądu apelacyjnego. Lokaut ze strony przedsiębiorców, strajki ze strony robotników będą więc uważane za przestępstwo i sądzone według przepisów kodeksu karnego; w jednym i w drugim wypadku odnośny paragraf przewiduje karę 7 lat robót przymusowych dla winnych naruszenia prawa

W razie konfliktu między przedsiębiorcą a robotnikiem ostatnie słowo należy do sądu apelacyjnego, którego wyrok jest rozstrzygający i obowiązujący dla obu stron

Czem się ma kierować sędzia przy rozstrzyganiu zatargów często zawiłych między kapitałem a a pracą? Obowiązującym tekstem praw. lecz również w tym samym stopniu własnem poczuciem sprawiedliwości słuszności — stwierdza minister sprawiedliwości p. M. Rocco.

Uszczuplając faktycznie autonomję wewnętrzną syndykatów przez swą ingerencję, rząd podniósł jednocześnie ich prestige, nadając im prawo obierania ze swego łona senatorów do Izby wyższej. Pozatem wielka rada faszystowska, która się zbiera co miesiąc, włączyła do swego łona przewodniczących konfederacji przedsiębiorców i robotników. Ci dwaj przedstawiciele będą mogli zabierać bezpośrednio głos we wszystkich kwestjach, dotyczących spraw produkcji i pracy.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach nowa ustawa o reglamentacji stosunków między światem pracy a kapitału. Jakie wyda rezultaty czy usprawiedliwi pokładane w niej nadzieje rządu — pokaże przyszłość. Dziś można tylko stwierdzić, że obecny dość kwitnący stan produkcji przemysłowej we Włoszech i na dłuższy okres czasu zapowiadające się ożywienie w handlu, w rolnictwie. w ruchu budowlanym etc. przyczyniają się znacznie do spokoju społecznego.

DROBIAZGI POLITYCZNE.

Marszałek Piłsudski o przewrocie.

Onegdaj, gdy po posiedzeniu Rady Ministrów marszałek Piłsudski opuszczał pałac namiestnikowski, jeden z korespondetów, pism amerykańskich poprosił go o wywiad. „Panie — zawołał marszałek myśli pan o wywiadach, a ja od kilku dni nie widziałem żony mojej ani dzieci“. Muszę choć kilka słów pana marszałka zatelegrafować do Ameryki“ — prosił dziennikarz. Kilka słów o ostatnich wypadkach, jak to się stało. „Była to błyskawica — powiedział marszałek — i to wszystko. Trochę za mało i za lakonicznie. To jednak potwierdza bezplanowość zamachu.

Ks. Panaś zrzucił odznaki legjonowe. W kościele garnizonowym w Warszawie przy ulicy Długiej, po nabożeństwie żałobnem za poległych w walkach na ulicach Warszawy. Nabożeństwo celebrował w asyście licznego duchowieństwa ks. Biskup Polowy Gall.

W świątyni zebrali się przedstawiciele władz wojskowych z jen. Dreszerem na czele, jak również wszyscy księża Kurji Biskupiej W. P. Po nabożeństwie do obecnych — przedstawicieli wojskowości w kościele wygłosił kazanie znany kapelan legjonowy i więzień stanu w Huszt ks. A. Panaś, który wkońcu oświadczył, że był legjonistą od początku, że przeszedł z legjonami wszystkie ich walki i poszedł z niemi aż do Marmaros Sziget, że posiada wszystkie odznaki legjonowe, lecz obecnie rzuca je pod nogi gen. Dreszerowi, ponieważ uważa, ze zostały z hańbione. Wystąpienie ks. A. Panasia wywarło wstrząsające wrażenie.

Rząd ludzi czystych i fachowych Z chwilą wtargnięcia do Warszawy zamianował Piłsudski na głównych stanowiskach ludzi nowych, o których uczciwości wiemy tyle, że są zdecydowanemi lewicowcami, a co do fachowości wystarczą te dwa przykłady. Komisarzem Rządu został szef sanitarny warszawskiego D. O. K. gen. Dr. Składkowski, a więc lekarz, a generalnym dyrektorem poczt. i telefonów Paweł Szczurek, mający ukończone 4 klasy gimnazjum, a główną zasługę w tem, że był prezesem socjalistycznego Związku pocztowców.

Postulaty P. P. S. Pierwsza uchwała Cj. K. W. partji socjalistycznej po zamachu domaga się ukarania złodziei grosza publicznego w imię czyszczenia administracji i podaje nazwiska, ale jak zwykle zapomniała te z lewicy, co to tak pięknie okpili rząd na setki tysięcy złotych w słynnym „Guzohanie“. Panowie jak czyście — to najpierw belkę wyjąć z oka swego. Czy sądzicie że społeczeństwo nie pamięta? Tak samo uchwaliło i Wyzwolenie, ale o swoich zapomniało. Chorują snać na krótką pamięć i na nienasyconą gorączkę władzy, rewolucji i pełnego żłobu, który się wkrótce pustym czyni przez słynne fundusze dyspozycyjne, choćby p. Sokala. Czemużby i on nie miał za nie pójść pod sąd?

Żydowskie ugrupowania wywrotowe

w Polsce.

Bund powstał w Wilnie w r. 1897, skąd rozszedł się na inne kraje, łącząc się wszędzie z radykalną lewicą i komunistami. Celem jego jest społeczne i narodowe wyzwolenie żydów przez socjalną rewolucję. Opiera się na warstwie robotniczej. Językiem swym narodowym uznaje żargon. Walczy o całkowitą autonomję. Naród żydowski jest według niego współgospodarzem w Polsce.

Kombund powstał w r. 1922 w Polsce w różnych punktach; wchodzi zazwyczaj tak u nas, jak i gdzieindziej w skład partji komunistycznej. Cele ma podobne jak Bund. Należy do III. międzynarodówki moskiewskiej.

Niezależni socjaliści powstali w Krakowie w r. 1921 (listopad): istnieją już i zagranicą w większych skupieniach żydowskich. Cel jak dwóch poprzednich. Opierają się na partjach lewicowych i komunistach.

Poale-Syjon powstała w r. 1905 Połtawie (na Ukrainie). Stąd rozszerzyła się na inne kraje a więc i na Polskę. Celem ich jest odbudowa Palestyny jako wynik walki klas i rewolucji społecznej. Za język narodowy uważają hebrajski; w Polsce zachowują żargon ze względu na masy żydowskie. Żądają autonomji narodowej, gdyż głoszą, że Żydzi są narodem, któremu w Polsce należą się te same prawa współgospodarza kraju w szkolnictwie, sądownictwie i urzędach.

Cejre-Syjon założyła młodzież żydowska, ożywiana ideą budowy państwa w Palestynie w latach 1903—1904 w zachodniej i południowej Rosji. Istnieje głównie w krajach ościennych z Polską. Współpracuje z lewicą społeczną i z żydowskim obozem mieszczańskim. Celem jej jest odbudowa Palestyny na zasadach równości socjalistycznej. Walka klas i rewolucja społeczna jest środkiem wyzwolenia narodu żydowskiego, nie tylko na emigracji, lecz i środkiem odzyskania Palestyny. Językiem narodowym uważają hebrajski, którym przesiąknięta musi być cała kultura żydowska Żargon na emigracji tolerują ze względów praktycznych. W Polsce domagają się równouprawnienia i autonomji.

Hitachduth zawiązano w Pradze czeskiej w r. 1920. Wkrótce rozszerzyła się na inne kraje, a więc i na Polskę Współpracuje z lewicą. Dąży do odbudowy Palestyny na zasadach socjalistycznych, lecz nie uznaje walki klas i rewolucji społecznej. Uważają język hebrajski w szkolnictwie jako konieczny. Na emigracji żargon prowizorycznie. Za jeden z głównych warunków narodowego i społecznego wyzwolenia uważają uproduktywnienie Żydów. W Polsce żądają autonomji i równouprawnienia z Polakami.

Głosy z miasta.

Cześć rzeczy nieznanych.

Artykuły w „Głosie“ i „Pracy“ nasuwają mi myśl, czyby nie było odpowiedniem założyć w Tarnowie muzeum rzeczy nieznanych. A mamy ich już kilka, bo płyta przed Mickiewiczem nieznanego ofiarodawcy (chociaż na ucho wszyscy o nim wiedzą), groby nieznane wybitnych osobistości lub zasługujących na pamięć, nieznana kropielnica z nieznanego kościoła (nad czem niedawno biadała „Praca“) nieznani sprawcy rozlepiania odezw komunistycznych, nieznane i nieistniejące stronnictwo „radykalne“ (z „Pracy“) robotniczo chłopsko-mieszczańskie i t. p. rupiecie.

Czyżby z drugiej strony nie lepiej było w każdej szkole, instytucji, związku czcić pamięć rzeczy znanych, tak jak to uczyniło I. Gimnazjum przez umieszczenie w przedsionku tablicy z nazwiskami poległych za Ojczyznę w ostatniej wojnie, albo odnowić zniszczone pomniki znanych pisarzy polskich (Brodzińskiego i Szujskiego) przed temże gimnazjum, albo urządzić choćby skromny odczyt o pracach i zasługach ś. p. Jana Szczepanika.

Ale Tarnów woli być mistyczny i mistyfikacyjny, kosmiczny i kostyczny, wyższy ponad pospolitość; nadludzie, czczący nieznaność. Po latach będziemy odszukiwać nieznane miejsca, gdzie znani przebywali w Tarnowie i będziemy urządzać nieznane już wtedy uroczystości i kłaść nieznane płyty kamienne, nieznanej wartości. *Nie-legjonista.*

Antena

koło chrześcijańskiego cmentarza.

Panowie palestyniacy pozwalają sobie już za wiele. Róg ulicy Tuchowskiej i cmentarza został połączony dwoma słupami i drutem — niby antena, niby szubienica lub brama triumfalna nad naszem mieszczaństwem. Aż wstyd, żeby nasze miasto było ozdabiane w ten sposób, zwłaszcza, że na cmentarz i do sądu wielu też obcych ludzi przyjeżdża i podziwia i pyta, czy to jet myto, czy ozdoba miasta.

Mieszkańcy Zabłocia apelują do Magistratu, by te ohydne ejruwy, których niema w żadnem innem kraju, a nawet w Palestynie, polecił w tym miejscu usunąć, a jeżeli już ma zostać, to dla kompletu powieście tam kamizelkę bezpieczeństwa z frendzlami i jarmułkę. Przyjaciel ozdoby miasta.

Dopisek Redakcji: Uważamy, ze idzie tu głównie o nieprowokowanie uczuć chrześcijańskiej większości, która demonstracyjnie nie stawia przy cmentarzu żydowskim żadnych oznak czci religijnej. Przecież przez usunięcie tego jednego ejruwu relihja żydowska ani naród nic chyba nie ucierpi Zresztą w b. Królestwie używają żydzi w potrzebie innych, mniej demonstracyjnych znaków granicznych

KOMUNIKATY.

Dnia 10 maja odbył się w **III. Gimn.** w Tarnowie

WIEC RODZICIELSKI

na którym jednomyślnie zapadła uchwała, by dotychczasowy **typ gimnazjum matematyczno przyrodniczy zamienić na humanistyczny**, z językiem łacińskim.

Korzyści ze zmiany typu będą dla uczniów bardzo wielkie, gdyż po jego zakończeniu uczeń będzie miał dostęp do wszystkich wydziałów uniwersytetu, nie tak jak dotąd tylko na politechnikę — i niektóre działy filozofji.

Wyrażamy nadzieję, że i Kuratorjum szkolne i Ministerstwo W. R. i O. P. wniosek o zmianę typu III. gimnazjum chętnie poprą.

Szkoła żeńska im. Hofmanowej urządziła dn. 6 maja b. r. w sali przy kościele parafjalnym XX. Misjonarzy bardzo zajmujące produkcje, które wykazały wielki zapał młodzieży tej szkoły i ogromną pracę Czcigodnego Grona PP. Nauczycielek. Czysty dochód w kwocie 50 zł. złożyła Pani Dyrektorka, Janina Tworkowska, do kasy Towarzystwa bezpłatnych obiadów dla dzieci rodziców bezrobotnych.

Za ten objaw miłości bliźniego ze strony Czcigodnego Grona nauczycielskiego i dziatwy tej szkoły składa Zarząd Towarzystwa najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

Oby ten przykład zachęcił jak najszersze koła naszego ofiarnego społeczeństwa do datków na ten cel. Wydawanie tych bezpłatnych obiadów wstrzymaliśmy, lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w jesieni będziemy musieli na nowo pospieszyć z pomocą tym malutkim.

Zbiórka na szpitalik dla dzieci w dniu 23-im maja b. r. przyniosła 246 zł. 54 gr. Za kwotę tę —doręczoną mi przez W. Panią dyrektorową Szypulinę, składam w imieniu chorych dzieci podziękowanie.

Dr. Goździecki.

Kuratorjum Okr. Szkol. Krak. w Krakowie.

ogłasza:

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podjęło w roku bieżącym **spis dzieci roczników szkolnych i przedszkolnych w całem Państwie.**

Spis ten jest niezbędny dla uporządkowania metryk szkolnych, ułożenia planu realizacji powszechnego nauczania, dla preliminowania etatów nauczycielskich na szereg lat najbliższych dla opracowania planu budowy szkół powszechnych i jej finansowania i dla reorganizacji sieci szkolnej. Wobec ważności tej akcji Ministerstwo i Kuratorjum zwróciły się z prośbą o poparcie do władz administracyjnych oraz władz duchownych. Ponadto Kuratorjum zwraca się tą drogą do całej ludności zamieszkałej na terenie Województwa Krakowskiego z gorącym apelem, by do akcji spisu odnosiła się z całą życzliwością w swoim zakresie oraz w miarę rozporządzalnych środków szła na rękę i pomoc okazywała organom szkolnym, które spis ten będą przeprowadzały.

Spis odbędzie się w dniach od 31 maja do 5 czerwca br. Organy przeprowadzające spis otrzymały w tym kierunku ścisłe instrukcje rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z kwietnia br. Nr. I. 6135/26 a Władze administracyjne otrzymały wskazówki po myśli okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28 kwietnia 1926 Nr. St. O. 1095, rozesłanego do Panów Wojewodów.

W związku ze spisem dzieci ma być przepro-

wadzony także przegląd i ewentualne sprostowanie map poszczególnych rejonów spisowych.

Za Kuratora Okręgu Szkolnego
Dr. PILECKI wr.
Naczelnik Wydziału.

Co tydzień niesie?

ZE ŚWIATA:

Anglja. Sytuacja, wynikająca z dalszego trwania strajku górników, staje się z każdym dniem **poważniejsza**.

Angielsko-tureckie rokowania w sprawie uregulowania kwestji Mussulu mają dotychczas przebieg pomyślny.

Wojska francusko - hiszpańskie **w Marokku** przełamały front wojsk riffeńskich — i postępują zwycięsko naprzód. Abd-el Krim uciekł z rodziną w góry północno zachodnie i wysłał znowu listy do rządu francuskiego z propozycją zawarcia pokoju.

W Belgji utworzył nowy gabinet przywódca stronnictwa katolickiego Jasspar. Do nowego rządu wchodzi 4 katolików, 4 socjalistów, 1 liberał i 1 bezpartyjny.

W Niemczech urządzili komuniści w pierwszy dzień Zielonych Świąt w Berlinie wielką manifestację. W pochodzie brało udział około 40 tys. osób. Nie doszło do żadnych zaburzeń dzięki silnemu pogotowiu policji.

Jugosławja. Przywódcę chorwackiego stronnictwa Stefana Radicza w czasie wiecu w jednym z miasteczek zamierzał zgładzić ze świata niejaki Mileticz, urzędnik handlowy z Nowego Sadu, którego aresztowano w chwili, gdy zamierzał rzucić bombę.

Mileticz, który należy do organizacji nacjonalistycznej, oświadczył, że do tego popchnęły go względy polityczne.

W procesie węgierskim o fałszerstwo banknotów francuskich zeznawał minister spraw wewnętrznych Rakovszky, który oświadczył, że ani on, ani inni członkowie gabinetu nie wiedzieli nic o sprawie fałszerstwa banknotów, zanim sprawa nie wyszła na jaw. Zezcawał również główny przedstawiciel Banku Francuskiego, adwokat Auer, **że Bank Francuski nie poniósł żadnej straty bezpośrednio.** Jednakże zaufanie do banknotów 1000 frankowych doznało poważnego wstrząśnienia za granicą.

Japonję dotknęło znowu nieszczęście. Wygasły jak się zdawało wulkan Tokaszi wybuchł zalewając lawą i wrzącą wodą wiele domów i ludzi. Szczególnie zagrożone jest miasto Mirje, leżące u stóp wulkanu. Mieszkańcy opuszczają to miasto w popłochu.

Na Ukrainie, w odległości 75 klm. od Charkowa, niedaleko miasta Bogoduchowa, odkryto na 20 m. pod ziemią bogate pokłady węglowe.

Z POLSKI:

Zgromadzenie Narodowe celem wyboru prezydenta odbędzie się 31 b. m. w Warszawie. Marszałek Rataj zdecydował się na Warszawę, aby zaznaczyć wobec zagranicy, że w stolicy Polski panuje spokój.

Stosownie do porozumienia poprzednio osiągniętego między rządem polskim a niemieckim **wznowione zostały rokowania handlowe polsko-niemieckie**. Czy to jest kruczek polityczny, czy gra w ciuciubabkę, dnie najbliższe pokażą.

Jaka jest obecnie **sytuacja finansowa Polski** — trudno odgadnąć. Pisma lewicowe twierdzą, że pomyślna, ponieważ **rata pożyczki dillinowskiej** płatna w dniu 1 czerwca 1926 w wysokości 2,079.000 dolarów z polecenia ministerstwa skarbu została przekazana przez Bank Polski w drodze telegraficznej **już w dniu 22 b. m.**, do Federal Reserve Bank na rachunek Dillon, Read i Comp.

Pisze również warszawski „Kurjer Czerwony“, że Bank angielsko-polski otrzymał telegraficzną wiadomość z Londynu, że dla cukrownictwa polskiego zatwierdzono na rok bieżący znaczne kredyty i że konsorcjum angielskie poza cukrownictwem przyznało również poważne kredyty dwom wielkim przedsiębiostwom przemysłowym polskim.

Ministerstwo skarbu ogłasza, [illegible] podatków i wpływów z innych źródeł jest nor[illegible]

Minister skarbu Czechowicz, ma zgłosić na Radę ministrów wniosek o upoważnienie go do podpisania umowy z firmą Harriman w związku z projektem nabycia przez tę firmę zakładów Gieschego w Katowicach. Jaka z tego korzyść wyniknie dla skarbu państwa na razie niewiadomo.

Wyrok w procesie P. P. P. We czwartek 20 maja ogłoszono wyrok w procesie Pogotowia Patrjotów Polskich, które to towarzystwo planowało zamach na były rząd, skazujący Pękosławskiego na 4 miesiące twierdzy, Michalskiego na 2 miesiące, Łubińskiego na 1 miesiąc twierdzy.

Gen. Wroczyńskiego i Leśniewskie o uwolniono.

W Krakowie wybuchł pożar w pałacu Wielopolskim gdzie mieści się Magistrat i zniszczył głównie salę posiedzeń Rady Miejskiej, a w niej znajdujące się same portrety b. burmistrzów Krakowa, jak również portret Kościuszki (kopja Majewskiej). Przyczyna pożaru nieznana.

KRONIKA.

Egzamin dojrzałości w Seminarjum nauczycielskiem męskiem w dniach 25 — 27 maja złożyli nast. abituryenci: Błąkała Piotr, Boryczka Franc., Chłopek Stan., Czyżyk Jan, Döllinger Jan, Dudek Jan, Doda Stanisław, Gałecki Franciszek, Górecki Józef, Grochowski Stanisław, Hałdziński Józef, Kahl Franiszek, Kotra Jan, Kowal Władysł. Kowalski Kazimierz, Król Mieczysł, Król Stanisł. Kuczek Michał, Łaciak Teofil, Łoś Józef, Maczek Karol, Michalski Jan, Rachlewicz Zygmunt, Sikora Władysł, Skrodzki Tadeusz, Ulanecki Jan, Wilkosz Adam, Wiśniowski Marjan, Zacny Wincenty.

Egzamin dojrzałości w III. gimnazjum złożyli w dniach 20 i 21 bm. następujący abiturjenci: Beer Jakób, Bujak Bolesław, Cichulski Witold, Haller Chaim, Kijak Ignacy, Klęsk Kazimierz, Lenczewski Tadeusz, Liebertreund Henryk, Marjan Stanisław, Schenger Pajsech, Szczepanik Bogdan, Szimiczek Zdzisław.

Szczepienie dzieci urodzonych w r. 1925 i 1926 odbywać się będzie do dnia 16 czerwca br. **w poniedziałki:** w szkole im. Kościuszki dla Strusiny, **we wtorki:** w miejskim urzędzie zdrowia (ul. Wałowa 22 dla Śródmieścia, Kantorji i Terlikówki, **we środy:** w szkole im. Czackiego (na Grabówce) dla Grabówki i Pogwizdowa. Szczepienie odbywać się będzie w te dnie o godz. 2 po południu.

Uczczenie pamięci gen. Bema. — Dnia 21 bm. odbył się w Budapeszcie staraniem towarzystwa węgiersko-polskiego uroczysty akt odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku uczczeniu pamięci generała Bema na domie, w którym mieszkał gen. Bem w 1846 roku. Po odegraniu polskiego hymnu narodowego przemówienie inauguracyjne wygłosił baron Nyary, następnie Balars, wychwalając żołnierskie i ogólno-ludowe cnoty gen. Bema. Literat Geza Laugert nakreślił obraz serdecznych stosunków, jakie łączyły gen. Bema i poetę węgierskiego Petöfiego. Wkońcu zabrali głos ks. Radziwiłł i były wicekonsul polski w Budapeszcie p. Stamirowski.

Nowy fikcyjny książę z Tanowa. Jest nim Jan Zawadzki, pochodzący z Tarnowa. Tu przed wojną służył przy ułanach i zapoznał się z hr. Potockim, który go polecił ks. Ryszardowi Światapełk Czetwertyńskiemu wydziedziczonemu przez rodzinę. Ten ostatni przyjął do siebie Zawadzkiego, lecz po pewnym czasie, przemyśliwując nad sposobami zdobycia pieniędzy, wpadł na myśl skierowania go do wuja swego ks. Seweryna Czetwertyńskiego, posła na Sejm, zamieszkałego w Warszawie. W tym celu najszczególowiej opowiedział mu całą historję rodu Czetwertyńskich, pouczył go, jak ma mówić, jak postępować, wyćwiczył go tak, że jak się okazało, Zawadzki był w możności wprowadzić całkowicie wbłąd posła Seweryna Czertwertyńskiego zwłaszcza, że wuj swego kuzyna nie znał. Zawadzki znakomicie odegrał przybraną rolę. Jakkolwiek otrzymał w początkach pewne zasiłki od księcia, to jednak uważał, że nie jest to jeszcze wystarczające.

Poznawszy się na bruku warszawskim z Ryszardem Szczęsnym, któremu przedstawił się jako członek rodziny Czetwertyńskich, otrzymał pewnego dnia propozycję od Szczęsnego, by nakłonił posła do poparcia akcji prasowej monarchistów. Rzekomy Ryszard C. podjął się misji i po kilku dniach oświadczył, że poseł chętnie chce poprzeć wydawnictwo „Polski Monarchistycznej“ i w tym celu wystawił właśnie weksle na sumę 4 tysiące złotych. Potem znalazł się jeszcze jeden weksel na 5 tys. zł. Weksle te oczywiście podrabiał sam Zawadzki, rzekomy ks. Ryszard. Manipulacja jednak z wekslami nie udała się, gdyż przed zrealizowaniem ich — oszustwo wyszło na wierzch i Zawadzki siedzi w aresztach warszawskich.

Żyd nie chce krzyża w szpitalu katolickim. W minionym tygodniu pewien żyd umieścił w szpitalu powszechnym w Tarnowie chorą żonę i zażądał, by z sali na której leży jego żona zdjęto krzyż. Czy to nie jest już zanadto bezczelne? Ponieważ prawie na każdej sali szpitala powszechnego leżą żydzi, więc należałoby ze wszystkich usunąć krzyże. Jest szpital żydowski i tam przecież żydzi mogą umieszczać swych chorych o których uczucia religijne są niespokojni.

Havoc — T. S. L. Rozporządzeniem Województwa zostało wzbronione wystawianie na widok publiczny zdjęć filmowych ze scen erotycznych. Tego jednak, jak zwykle u nas — się nie przestrzega a w ostatnim tygodniu Kino T. S. L. „Marzenie“ takie płaskie, głupio komiczne zdjęcia wystawiło na rogu ul. Staszica (Przecznica Różana). Czy już niema dla T. S. L. lepszej reklamy? Przecież to także jest sprzeczne z zasadami i celami T. S. L. Dziwne, że jednak często trzeba obecnie przypomnieć i wytykać T. S. L. różne niewłaściwości.

Włamanie. Do sklepu Wolfa Metzgera przy ul. Wałowej dostali się nieznani sprawcy przez wyłamanie kraty od podwórza w nocy z dn. 23 na 24 bm. i skradli 75 kg. cukru i 30 kg. czekolady, poczem przez szereg sąsiednich ogrodów i płotów zbiegli.

Domokrążca. Barzycki Wojciech z Lachowic, lat 48 liczący, żebrząc po ul. Polnej, wszedł 23 bm. do mieszkania Izraela Wolfowicza i widząc dom pusty — otworzył szafę z ubraniami i skradł z niej najlepsze spodnie wartości 40 zł. Gdy zabierał się do drugiej szafy nadeszła córka Wolfowicza 11 letnia Este. Widząc obcego człowieka, gospodarującego tak swobodnie, poczęła krzyczeć, wołając o pomoc. Barzycki kopnął ją i począł uciekać. Ale na krzyk córki wcześnie nadbiegła matka, przytrzymała złodzieja i odebrała mu spodnie, ukryte pod bluzką. Barzycki chciał przynajmniej uciec, ale i to mu się nie udało, gdyż wpadł w ręce patrolującego tam właśnie policjanta.

Małoletni złodzieje. Gwizdowski Ludwik, lat 16 i piętnastoletni Kołodziej Marjan skradli dn. 26 bm. ze sklepu Adolfa Fausta przy ul. Wałowej jedną sztukę materji ciemnej na podszewkę w ten sposób, że wyciągnęli ją przez okno. Łatwo im to przyszło, ponieważ w tem samym podwórzu pracują w warstacie blacharskim. Do kradzieży przyznać się nie chcieli, lecz drugiego dnia wczesnym rankiem umiejętnie materję do sklepu podrzucili.

Dziecko potratowane przez konie. Dnia 24 bm. jechał nieostrożnie i szybko ulicą Krakowską Krzysztof Andrzej z Radlnej wozem zaprzężonym w parę koni i najechał 6-letniego Mieczysława Serafina, syna Heleny. Sprawca usiłował zbiedz, ale go rowerem dogonał stróż bezpieczeństwa. Dotkliwie poturbowanego chłopca odwieziono do szpitala.

Ze zbiegłych z aresztów policyjnych (o czem donosiliśmy w poprzednim n-rze) policja przychwyciła już Alojza Misterkę i Durę Jana i osadziła w więzieniu.

W sprawie zapomóg bezrobotnym. Na mocy przeprowadzonych obecnie reform, bezrobotny, który nie przyjmie odpowiedniej dla siebie pracy, zaofiarowanej przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, traci prawo do zapomóg, jak również i bezrobotny, który stracił pracę z własnej winy lub podał fałszywe dane co do warunków uprawniających go do otrzymania zapomogi.

PODZIĘKOWANIE.

W. P. Brachom, Kopfom i Krupińskim składa publicznie podziękowanie za dożywianie dzieci.

Kareta Józef.

Unieważniam

zgubioną kartkę zastawniczą z banku na Nr. 1574.

Nakładem Wydawnictwa „Naszego Głosu“. — W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.